

URSUS

ISSN 1731-1047

MARZEC 2021

NR 83

o wspólne dobro

" Zmartwychwstanie nie minęło, Zmartwychwstanie dotarło do nas i nas przeniknęło. Do Niego, to znaczy do Zmartwychwstałego Pana garniemy się, a On trzyma nas mocno, nawet kiedy nasze ręce tracą siłę. Chwytny Jego rękę i w ten sposób trzymamy się wszyscy razem." (Benedykt XVI)

W niełatwym czasie pandemii jaśnieje przed nami światło Wielkiej Nocy. Jezus Zmartwychwstały otwiera każde drzwi. Przybliżmy się do Niego z ufnością, zanurzymy się w Jego ranach, aby otrzymać życie i umocnić się w nadziei. Pozwólmy przeniknąć się Światłem. Niech Ono opromieni nasze codzienne troski i zmagania, niepokój o bliskich i o przyszłość... Ufnie włożmy swoją dłoń w poranioną rękę Zmartwychwstałego Pana. SURSUM CORDA ! Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy wraz z modlitwą życzy

ks. prałat Zbigniew Sajnog, dziekan ursuski

Warszawa – Ursus, Wielkanoc 2021 r.



Budżet obywatelski w Warszawie
str. 2

Uzasadnienie decyzji radnego Pawła Dilisa



str. 5

Kulturalni w pandemii



str. 7



Święta Zmartwychwstania Pańskiego to czas przeżywania kulminacyjnej prawdy naszej wiary w Chrystusa. Niech radość ze zwycięstwa światła nad ciemnością pomaga nam patrzeć z innej perspektywy na codzienne zmagania z rzeczywistością i odkrywać sens wszystkiego co nas spotyka.

Zarząd i Radni
Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie
oraz Redakcja „Ursusa”



Z DAWNEJ WARSZAWY

Pieczęć m. Starej Warszawy z 1459 r. (rysunek Vossberga)



Plagi epidemii

Pierwsze informacje o „czarnej śmierci” w Warszawie sięgają XVI wieku. Najlepiej opisane w dokumentach zostały 2 epidemie, jedna z lat 20. XVII w., a druga z początku XVIII w. W latach 1624 – 1625 nawiedziła Warszawę ciężka zaraza tzw. „morowe powietrze”. Ludzie umierali masowo na dżumę, ospę, cholera, tyfus i inne choroby zakaźne. W wieku XVII choroby te powtarzały się prawie co roku.

Mówiono, że mór przywleczony został przez wojsko gdzieś z południa, prawdopodobnie z Ukrainy. Na czele akcji obronnej stanął wówczas wójt warszawski Łukasz Drewno, zwany również „burmistrzem powietrznym”. Zakażone ulice odgradzano drewnianymi palisadami, Stare i Nowe Miasto opasano wysokim wałem ziemnym. Domy zapowietrzane zostały pozamykane żelaznymi skobkami, drzwi i okna zostały pozabijane deskami. Wypędzano z miasta żebraków i ludność niechlujną. Powołano w tym celu służbę miejską tzw. wyganiaczy, którzy nosili ubrania w niebiesko-czerwonym kolorze z czarnym krzyżem na piersiach.

Bramy miejskie pozostawały cały czas zamknięte. Obliczano, że z liczącej wówczas około 10000 mieszkańców Warszawy zmarło około 2400 osób. Zmarłych chowano na specjalnym cmentarzu poza miastem. Niezwykle groźna zaraza nawiedziła Warszawę w latach 1708 - 1712. Głównymi organizatorami pomocy zostali bracia benonicy z klasztoru na Nowym Mieście, zmarło ich 49, prawie wszyscy. Na Starym i Nowym Mieście tylko jeden dom

był wolny od zarazy. W Zamku Królewskim z 40. dworzan przeżyły tylko 3 osoby, w Pałacu Kazimierzowskim – letniej rezydencji królewskiej, z 50 osób zostało 8. Klasztory niosące pomoc prawie całkowicie wymarły.

W radzie miejskiej Starej Warszawy z kilkudziesięciu radnych pozostały tylko 3 osoby. Ogromne straty poniosło rzemiosło warszawskie. Ze 186 szewców przeżyło tylko 11. Z liczącej 40 osób służby porządkowej miejskiej, przeżyły dwie. Jedynym ratunkiem dla dworu królewskiego, pałaców arystokracji i bogatych mieszczan była natychmiastowa ucieczka do wiejskich i leśnych rezydencji. Jak podają ówczesne dokumenty, ludzie którzy zostali w mieście, wyglądali jak straszdyła, opuchnięci i wybladli, uciekali jeden przed drugim, aby się nie zarazić. Równocześnie wystąpił głód, nie było co jeść ani pić. Jak pisali ówczesni „ani doktora ani cyrulika, a co najgorsze trudno było nawet o spowiednika”.

*Zdzisław Zajączkowski
Przewodnik warszawski*

Zródło: wikipediapl



Przypomnienie o ostrożności przy kontaktach osobistych.

Budżet Obywatelski 2022 r.

Budżet obywatelski w Warszawie po raz drugi mierzy się z wirtualną rzeczywistością. Edycja 2022 od początku, ze względu na panujący stan epidemiczny, odbywa się drogą internetową. Okazuje się, że ta forma nie wpłynęła na liczbę zgłoszonych pomysłów – 102. Obecnie trwa etap ich weryfikacji, a pomysły dopuszczone do etapu głosowania poznamy 4 maja.

Przy tej okazji na podstawie zdobytego doświadczenia jako członek dzielnicowego zespołu ds. budżetu (2014 – 2018) i jako autorka projektu chciałabym podzielić się refleksją. Budżet obywatelski stał się doskonałą okazją do poznania i obserwacji potrzeb mieszkańców. To również świetne narzędzie do pozyskania środków dla instytucji publicznych: domów kultury czy bibliotek. Poprzez zgłaszane pomysły, instytucje te mogą uatrakcyjnić swoją ofertę lub wzbogacić się o nowe wyposażenie. Potwierdzają to zwycięskie projekty poprzednich edycji. Znaczący procent wśród zgłaszanych pomysłów stanowią projekty inwestycyjne, pojawiają się też ekologiczne i takie, które pozwalają na poprawę np. zaplecza sportowego szkół, chociażby przez remont boisk (np. wymiana nawierzchni boiska przy SP382, autor: Krzysztof Cegiełka). Zauważyłam również, że coraz częściej zgłaszane są pomysły „hurtowo”. Autor ten sam pomysł zgłasza w kilku dzielnicach. Nie są to projekty ogólnomiejskie. Dlatego warto już teraz odwiedzić stronę: <https://bo.um.warszawa.pl> i zapoznać się z tegorocznymi pomysłami, a swoją wizytę koniecznie powtórzyć przed głosowaniem.

Jako autorka projektów w tej edycji chciałam gorąco zachęcić do zgłaszania pomysłów do budżetu obywatelskiego. Wystarczy wsluchiwać się w głos mieszkańców. W przypadku wątpliwości można zwrócić się do dzielnicowych koordynatorów, którzy odpowiedzą czy projekt jest w gestii dzielnicy. Jeżeli nie, otrzymamy informację do jakiej jednostki należy się zwrócić. Pomysł nowej zieleni wzdłuż ulicy Traktorzystów konsultowałam z pracownikami Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, a poprawę bezpieczeństwa na przejściu dla pieszych w rejonie ulic: Dzieci Warszawy i Baranowskiej z wyznaczonym koordynatorem w ZDM. W obu miejscach uzyskałam wskazówki przydatne podczas wypełniania wniosku (oczywiście drogą elektroniczną). Na koniec pozostaje ze-

brać podpisy poparcia – 20 mieszkańców w wieku od 13 lat, dla projektów dzielnicowych i oczekiwać na weryfikację pomysłu.

W tej edycji będziemy chcieli zwrócić Państwa uwagę na cztery pomysły:

- Zagospodarowanie terenu zieleni – wybudowanie ścieżki spacerowo-rowerowej, na odcinku od ul. Zielonej Gęsi do ul. Leszczyńskiego w Warszawie (autor: Adam Chmielewski, nr projektu 2198).
- Rewitalizacja fontann w Parku Hassów (autorka: Katarzyna Witek, nr projektu 518),

oraz wspomniane wcześniej:

- Kolorowa zieleni wzdłuż szarej ul. Traktorzystów (autorka: Anna Lewandowska, nr projektu 311)
- Bezpieczne przejście dla pieszych - ul. Dzieci Warszawy (autorka: Anna Lewandowska, nr projektu 312).

Jeżeli pomysły przejdą pomyślnie etap weryfikacji, już w następnym numerze prześlemy taką informację oraz więcej szczegółów związanych z głosowaniem.

Tymczasem z niecierpliwością czekamy na realizację innych pomysłów zgłoszonych przez członków SOWU. Nieco opóźniona jest realizacja zwycięskiego projektu z 2020 roku – Budowa tężni solankowej na

Niedźwiadku, którego autorem jest Pan Szymon Obieśło oraz kilka inwestycji w bezpośrednim otoczeniu Szkoły Podstawowej nr 383. Te pomysły zgłosił Pan Wiesław Kras. Wszystkie będą służyły Mieszkańcom Ursusa.

Parafrazując znane powiedzenie już teraz chciałabym zwrócić się do mieszkańców z propozycją obserwacji najbliższego otoczenia, bowiem to potrzeba może być matką pomysłu na projekt obywatelski.

Anna Lewandowska



Budowa tężni solankowej na „Niedźwiadku”



Foto: A. Lewandowska

Foto: A. Lewandowska

*Sic itur ad astra
Tak się idzie do gwiazd*

Rozmowa z Wiesławem Krzemieniem Zastępcą Burmistrza Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy – rozmawiał Paweł Wyrzykiewicz.

Panie Burmistrzu, w ostatnim numerze gazety „Ursus” wypowiedział się Pan na temat ursuskiej oświaty w dobie pandemii, czy coś się od tego czasu zmieniło?

Życie nie lubi stagnacji. Pandemia COVID-19 wymaga wiele pokory zarówno od rodzin, jak i środowiska oświatowego, a także nas samorządowców. Siłą rzeczy przez rok nauczyliśmy się żyć i funkcjonować z pandemią. Sytuacja jest dynamiczna. Część uczniów „pobiera” naukę zdalnie, młodzi przebywają w szkołach i przedszkolach, przed nami etap kolejnego zamknięcia szkół do 9.04, a być może znowu całkowity „lock-down”. W placówkach oświatowych stosujemy reżimy sanitarne (maseczki, dezynfekcja) w celu zwiększenia bezpieczeństwa dzieci, nauczycieli i pracowników obsługi. Zakończyły się szczepienia pracowników oświaty i to jest bardzo ważne dla najbliższej przyszłości, ze względu na fakt, że ilość zachorowań w społeczeństwie lawinowo rośnie.

Wiemy, że jest Pan odpowiedzialny z ramienia Zarządu Dzielnicy za ochronę środowiska. Ostatnio jesteście świadkami masowej wycinki drzew w kilku miejscach na terenie Ursusa. Czy nie można było temu zapobiec?

Jednym z takich miejsc jest działka przy ul. Dzieci Warszawy 42. Spadkobiercy właścicieli odzyskali tę działkę na drodze sądowej. Dokonali, zgodnie z obowiązującym prawem, zgłoszenia o zamiarze wycinki ponad 200 drzew, po czym drzewa wycięli. Ale po kolei...

W roku 1951 ubiegłego stulecia ówczesne władze państwa PRL zdecydowały o budowie szkoły i internatu w celu stworzenia placówki, przygotowującej uczniów technikum i zasadniczej szkoły zawodowej do pracy przy produkcji ciągników rolniczych w pobliskich Zakładach Przemysłu Ciągnikowego. Aby pozyskać grunty pod budowę, dokonano fizycznego wywłaszczenia z tych działek ich właścicieli i rozpoczęto budowę obiektów oświatowych. Jednak decyzję wywłaszczeniową wręczono właścicielom dopiero w 1953 roku. Uczniowie wraz z pracownikami szkoły przez lata dokonali nasadzeń wielu drzew. Tymczasem spadkobiercy już po roku 2000 rozpoczęli starania o odzyskanie nieruchomości. Stoczyliśmy wieloletnią batalię o utrzymanie działek i naniesień. Niestety, sąd orzekł, że wywłaszczenie nastąpiło z naruszeniem prawa i na tej podstawie unieważnił decyzję wywłaszczeniową z roku 1953. Próbowaliśmy jeszcze „zasiedzieć” tę nieruchomość, niestety nie udało się. Działki wraz z drzewostanem, decyzją sądu musieliśmy przekazać spadkobiercom. Jeszcze kilka lat temu to burmistrz miał uprawnienia do wydawania decyzji na wycinkę drzew (pozytywną lub negatywną). Mogliśmy odmówić wycinki z różnych powodów, a także naliczyć wysokie opłaty za wycinkę, w przypadku działalności gospodarczej prowadzonej na takiej działce.

Co zatem się stało, że dzisiaj Zarząd Dzielnicy nie może tak postępować?



Foto: M. Imrich

Wszyscy pamiętamy jak obecny parlament i rządzący dokonywali nowelizacji ustawy o ochronie przyrody tzw. „Lex Szyszko”, która z dniem 1 stycznia 2017 roku pozwalała osobom fizycznym na wycinkę drzew bez zezwolenia. Taki zapis ustawy może-

my uznać za dobry dla osób, które chcą zmienić stare drzewo na inne w przydomowym ogrodzie. Jednak stosowanie tej zasady bez ograniczeń oznacza dewastację drzewostanu. Kiedy nasiliły się społeczne protesty przeciwko takim praktykom, rządzący kolejny raz dokonali nowelizacji tej ustawy, a także ustawy Prawo Ochrony Środowiska. Obecnie, zgodnie z ustawą, właściciel dokonuje do urzędu zgłoszenia o zamiarze wycinki. Jedyną przewidzianą prawem czynnością, jaką może zastosować Urząd, jest wniesienie sprzeciwu. Ale nie w każdym przypadku można to zrobić. Sprzeciw jest możliwy jedynie wtedy, gdy występują poniższe przesłanki:

- planowana wycinka jest na nieruchomości wpisanej do rejestru zabudowy,
- na terenie chronionym przez miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego,
- na terenach objętych ochroną (np. parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obszary Natura 2000,
- jeśli drzewa mogą być uznane za pomniki przyrody.

W przypadku adresu Dzieci Warszawy 42 żadna z tych przesłanek nie występuje. Zgodnie z ustawą nie można wycinać drzew, na których założone są gniazda. To Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska (RDOŚ) jest władny do podjęcia decyzji w takich przypadkach. W omawianej sprawie stwierdziliśmy wycięcie kilku drzew, na których były gniazda, dlatego poinformowaliśmy RDOŚ i policję o tym fakcie.

Jakie postępowanie powinno obowiązywać w przypadku działalności gospodarczej prowadzonej na tej działce?

Jeżeli od wycięcia drzew nie minie 5 lat, a rozpocznie się tam działalność gospodarcza, np. budowa domów wielorodzinnych, do czego prawdopodobnie zmierzają właściciele tych działek, naliczymy opłaty za ich wycinkę (drzewa są zinwentaryzowane). Należy mieć jednak na uwadze, że opłaty w/w ustawą i rozporządzeniem zostały znacznie obniżone, co uszczupla Gminny Fundusz Ochrony Środowiska. Wpływa to bezpośrednio na możliwość inwestowania w tereny zielone. Ze środków GFOS wykonaliśmy w przeszłości ważne inwestycje w dzielnicy. Między innymi Ekopark, modernizacja rowu U1. Niestety, nie jest to jedyny przypadek wycinki w tym miejscu. Kolejna sprawa, to wycinka wielu drzew przy ul. Ryżowej. W tym przypadku deweloper nawet nie dokonał wymaganej prawem zgłoszenia. Wszczęliśmy postępowanie zmierzające do jego ukarania. Będziemy informowali o tej i innych sprawach, które pojawią się na terenie naszej dzielnicy.

Panie Burmistrzu, czy nie można było objąć tego terenu planem przestrzennego zagospodarowania?

Plan Przestrzennego Zagospodarowania dla obszaru tzw. „Tynkarska” został uchwalony przez Radę Warszawy w roku 2015. W tym obszarze znajdowały się między innymi działki przy ul. Dzieci Warszawy 42. Niestety, w wyniku protestów wielu właścicieli, głównie z terenu dzielnicy Włochy, Wojewoda Mazowiecki nieważnił tę uchwałę. Wielka szkoda, gdyby istniał plan przestrzennego zagospodarowania, na pewno zachowalibyśmy ten drzewostan, a także oczko wodne wraz z terenem zieleni, znajdujące się nieopodal przy ul. Apartamentowej. W planie na tych terenach zaprojektowany był park, tak bardzo potrzebny dla mieszkańców Skoroszy i nie tylko.

Panie Burmistrzu, bardzo dziękuję za rozmowę.

Za trzy tygodnie Święta Wielkanocne, chciałbym więc tą drogą życzyć mieszkańcom Ursusa i Czytelnikom naszej gazety przede wszystkim zdrowia i mimo wszystko, Wesołych Świąt w tych trudnych czasach.

Dziękujemy bardzo.

Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Ursus, mimo ogłoszonego stanu pandemii konsekwentnie realizuje swoje działania wynikające z przepisów Ustawy o Pomocy Społecznej. W okresie pandemii zajmuje się również dystrybucją żywności w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014 – 2020, Podprogram 2020, który jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Celem programu jest zapewnienie najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszej dzielnicy pomocy żywnościowej. Pomoc ta jest cyklicznie przekazywana w formie paczek żywnościowych. W związku z dużym zapotrzebowaniem działania Ośrodka wspierane są przez wielu wolontariuszy, również pracowników Urzędu Dzielnicy, Domów Kultury, a także Wojska Obrony Terytorialnej. W ramach Podprogramu 2020, Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Ursus w lutym i marcu 2021 zdażył objąć wsparciem żywnościowym 336 osób, przekazując prawie 8 ton żywności w formie paczek.



Rozładunek żywności w OPS



Foto: I. Groniek

Przemoc – jak pomóc ofiarom?

Z Mariuszem Wyralskim - specjalistą do spraw uzależnień w OPS – rozmawia Wanda Kopcińska

Szanowni Państwo, wszystkie informacje na temat przemocy domowej i form pomocy znajdziecie na stronie Ośrodka Pomocy Społecznej w zakładce Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie Dzielnicy Ursus m.st. Warszawa (ops-ursus.pl). Ja natomiast zapraszam na rozmowę z wieloletnim pracownikiem i specjalistą ds. uzależnień w naszej dzielnicy, panem Mariuszem Wyralskim, który podzieli się z nami swoim doświadczeniem.

Wanda Kopcińska: Czy można wskazać profil ofiary przemocy w rodzinie, kto najczęściej jej doznaje?

Mariusz Wyralski: Ten kto jej doznaje. Statystyki podają, że głównie są to kobiety, jeżeli posiadają wspólnie zamieszkałe dzieci, a one są świadkami, to również dzieci są osobami doznającymi przemocy. Jeśli da się określić profil – najczęściej mogą to być osoby o obniżonym poczuciu wartości, z dużymi deficytami, np. brakiem asertywności, poczucia sprawczości, bezradnością i bezsilnością. Wiele osób doświadczających przemocy ma różne doświadczenia związane z przemocą, wyniesione z domu rodzinnego.

WK: Czy ofiarom przemocy łatwo jest się do niej przyznać, czy ją ujawnić?

MW: Niechętnie, gdyż boją się zemsty, zmian, wstydzą się, nie wierzą, że mogą coś zmienić – myślą, że są bezwartościowe, a przede wszystkim obwiniają się za to, co się wydarzyło – często nie potrafią zwracać się po pomoc – zgłaszają się najczęściej w sytuacjach dla nich ekstremalnych, np. po pobiciu w obecności dziecka lub pobiciu samego dziecka.

WK: Gdzie ofiary przemocy zwracają się o pomoc? czy robią to często, czy raczej rzadko?

MW: Według statystyk najczęściej zgłoszeń ma Policja, zakłada największej Niebieskich Kart – jest to wynikiem bardziej interwencji, niż samodzielnego zgłaszania się osób krzywdzonych po pomoc z własnej woli. Podobnie jest z Ośrodkami Pomocy Społecznej, które w drugiej kolejności zakładają największej Niebieskich Kart. Ośrodki dysponują otwartą pomocą psychologiczną, prawną i specjalistyczną, można się do nich zgłosić w ramach profilaktyki, bez konieczności interwencji. Ktoś, kto potrzebuje zmiany z własnej inicjatywy, zgłasza się też do poradni psychologicznej – do psychologa czy terapeuty.

WK: Na co dzień pracuje Pan w instytucjach pomocowych – czy ofiary przemocy chętnie zgłaszają przemoc wobec nich samych czy członków ich rodziny, np. dzieci?

MW: Jest to bardzo trudna decyzja dla osoby doznającej przemocy, gdyż zdaje sobie ona sprawę z dalszych działań, czy dalszej procedury związanej ze zgłoszeniem. Najczęściej zgłaszają przemoc z własnej woli wtedy, gdy przemoc dotyka ich dzieci lub doszło do jakiegoś pobicia, którego świadkami były dzieci.



WK: Na co mogą liczyć osoby zwracające się po pomoc?

MW: Zależy to od etapu i cyklu w jakim jest osoba doznająca przemocy. Może to być pomoc interwencyjna, prawna, psychologiczna czy terapeutyczna, czasami pomoc w formie pracy socjalnej, pomocy finansowej lub medycznej.

WK: Co według Pana jest konieczne, by pomoc udzielana przez pracownika socjalnego ofierze przemocy w rodzinie, przynosiła oczekiwane rezultaty?

MW: Potrzebne jest przede wszystkim ustalenie potrzeb i celów osoby doznającej przemocy, ustalenie jakie są realne możliwości tej osoby, jakie posiada zasoby, które może wykorzystać, ile potrzebuje na to czasu, jakie to może przynieść zmiany, kto jej może w tym pomóc. Oczywiście pomaganiu zawsze powinna towarzyszyć empatia i przeświadczenie, że to osoba doznająca przemocy podejmuje decyzje i steruje własnym życiem.

WK: Z jakimi trudnościami spotyka się Pan w pracy z ofiarami przemocy w rodzinie?

MW: Wycofują się z pomocy pod wpływem szantażu, manipulacji czy groźb sprawców przemocy.

WK: Czy Pana zdaniem dostępny zakres wsparcia ze strony pracownika socjalnego dla ofiary przemocy w rodzinie jest wystarczający, by skutecznie jej pomóc?

MW: Zależy co rozumiemy pod słowem „skuteczna pomoc”. Dla niektórych osób doznających przemocy skuteczną pomocą jest szczerą, otwartą rozmową, bo wtedy czują się lepiej. Innym to nie wystarcza - oczekiwany rezultatem jest wyeliminowanie przemocy, skazanie sprawcy i odizolowanie go od ofiary. Jest to oczywiście zależne od różnych instytucji – Policji, Prokuratury, Sądu. Pracownik socjalny ma wpływ na różne działania w tym zakresie, wachlarz pomocowy jest bardzo szeroki, jednak pracownik socjalny nie jest decydem w wielu sprawach. Skuteczność pracownika socjalnego w zakresie pomocy osobom doznającym przemocy w rodzinie zależy od jego woli, motywacji, postawy, wiedzy i doświadczenia, czyli tak zwanych kompetencji.

WK: Czy praca pracownika socjalnego ma duże znaczenie w przeciwdziałaniu przemocy w danej rodzinie?

MW: Podstawowe – pracownik socjalny, przeprowadzając wywiad środowiskowy, częstokroć jest pierwszą i jedyną osobą, która jest w stanie zdiagnozować przemoc w rodzinie i uruchomić stosowne procedury pomocowe.

WK: Czy wszczęcie procedury „Niebieska Karta” powoduje, że ofiara czuje się bezpieczniej?

MW: Tu trzeba by było zapytać ofiary, a raczej osoby doznającej przemocy – ofiara to słowo stygmatyzujące, nadające znaczenie jakiejś słabości, braku sprawstwa. Wiele osób doznających przemocy w rodzinie, które mają założoną Niebieską Kartę, prosi o niezamykanie procedury nawet w sytuacji, kiedy według nich samych, czy nawet służb biorących udział w procedurze NK, nie dochodzi już do przemocy, przemoc ustała. Twierdzą, że kiedy jest założona Niebieska Karta czują się bezpieczniej. Należy wtedy zastanowić się, czy przemoc rzeczywiście ustała.

WK: Czy według Pana zjawisko przemocy w rodzinie zwiększa się czy zmniejsza? Z czego to może wynikać?

MW: Sądzę, że trudno jest zbadać skalę zjawiska w obszarze zmniejszania się czy zwiększania przemocy w rodzinie. Mamy dostępne statystyki, dotyczące ilości zakładanych Niebieskich Kart, ilości interwencji w rodzinach, postępowań karnych, wyroków, które są pewnymi wskaźnikami, jednak uważam, że nie przekazują one faktycznego rozmiaru problemu przemocy. Osoby doświadczające przemocy często nie wiedzą, że jej doświadczają. Czasami taka przemoc trwa kilka a nawet kilkadziesiąt lat. Jedną z przypadłości zjawiska przemocy w rodzinie jest to, że jest ona tajemnicą, chronioną nie tylko przez osobę doznającą przemocy, ale też przez pozostałych członków rodziny, w tym sprawców przemocy.

WK: Co wpływa na skuteczność pracy socjalnej w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie?

MW: Dobra diagnoza – to trochę tak jak u lekarza – jak dobrze zdiagnozujesz chorobę we wczesnym stadium – masz większe szanse na wyleczenie, szybciej to nastąpi i będzie mniej bólało.

Dziękuję za rozmowę.
Wanda Kopcińska

Uzasadnienie decyzji radnego Pawła Dilisa o zrzeczeniu się mandatu

17 grudnia 2020 r. Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Ursus z ramienia Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie pan Paweł Dilis złożył mandat radnego. Poniżej zamieszczamy uzasadnienie tej decyzji.

Mandat radnego Dzielnicy Ursus sprawuję już ponad 10 lat. Zawsze było to dla mnie zaszczyt, możliwość również w ten sposób służenia mieszkańcom, pomagania w rozwiązywaniu codziennych problemów. Poprzez pracę w Komisjach oraz Radzie, mogłem, wspólnie z innymi radnymi, szukać rozwiązań najlepszych dla mieszkańców, a będących w kompetencjach działań Rady. Pomimo różnych i oczywistych trudności, które napotykałem w swoich działaniach, mniejszy lub większy sukces dawał satysfakcję i motywację do dalszej pracy. Pracując na co dzień jako lekarz, miałem nieustanny kontakt z bardzo dużą populacją mieszkańców, znałem ich problemy i potrzeby. Pomimo mnogości zadań, udawało mi się je łączyć – fakt, że często kosztem tak zwanego czasu wolnego, kosztem czasu spędzonego z najbliższymi. Nie lubię stagnacji, bezczynności – jestem człowiekiem czynu i na działaniach tworzących zawsze chciałem się skupiać. Nie interesują mnie bezsensowne, z punktu widzenia mieszkańca Dzielnicy, wzajemne rozgrywki polityczne, wzajemne wytykanie sobie błędów, czy wręcz próby niszczenia drugiego człowieka dla kariery politycznej. Uważałem zawsze i uważam, że trzeba się skupiać na rzeczach ważnych, na przyszłości i wspólnym tworzeniu. Awantury, wzajemne oskarżania, w odległej perspektywie niczemu nie służą, działają destrukcyjnie. Niszczą cenny czas i zabierają zapał.

W obecnych czasach pandemii SARS CoV-2 praca lekarza i aktywnego menadżera, zarządzającego spółką medyczną, zaczęła wymagać poświęcania coraz większej ilości czasu.

Pacjentów jest więcej, problemów również. Pojawiają się nowe wyzwania diagnostyczno-lecznicze. Organizacyjnie, nowa sytuacja stawia również niespotykane wcześniej zadania, wymusza płynne dopasowywanie się do zmieniających się potrzeb. Wynikają one ze stale zmieniającej się sytuacji epidemiologicznej, prawnej. Ponadto w czerwcu 2020 r. zostałem powołany przez Wojewodę Mazowieckiego do działań związanych z walką z pandemią. Powołanie początkowe do grudnia 2020 r. zostało w ostatnich dniach przedłużone na cały rok 2021. Dodatkowo jest jeszcze jeden aspekt wpływający na moją decyzję. Dwójka radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości zaczęła się, od około roku, dopatrywać niezgodności moich działań medycznych jako lekarza i organizatora ochrony zdrowia a radnego. Pan radny Łukasz Nejman oraz Pan radny Dariusz Grylak dopatrują się rzekomego łamania przeze mnie, jako radnego, artykułu 24f ustawy o samorządzie gminnym.

Według ich retoryki, radny będący w strukturach zarządu podmiotu medycznego nie powinien nigdy i w żadnej sytuacji, ani lekarze pracujący w Spółce, udzielać świadczeń na rzecz podmiotów miasta. Dla własnego spokoju moralnego poprosiłem kancelarię prawną Grabowska Dziadak i Partnerzy o opinię w przedmiotowej sprawie. W ocenie adwokat p. Moniki Grabowskiej Dziadak w moim przypadku nie doszło do naruszenia ustawy o samorządzie gminnym, w tym artykułu 24f. Powyższe przesłanki, analizowane przeze mnie łącznie, spowodowały podjęcie wyżej wymienionej decyzji o zrzeczeniu się mandatu.

Pomimo mojego przeświadczenia, popartego opinią prawnika o nie-naruszeniu artykułu 24f wspomnianej ustawy, nie mam obecnie czasu ani chęci wysłuchiwać ciągłych pomówień Pana Nejmana, czy jego szkalujących i naruszających moje dobra osobiste wpisów w mediach społecznościowych. Pracując dla Wojewody Mazowieckiego jako koroner dla zmarłych na covid-19, widziałem w ostatnim okresie tyle tragedii ludzkich, tak olbrzymią rozpacz rodzin, że dokonałem swoistego przewartościowania. Obecnie uważam, że życie jest zbyt krótkie i tak bardzo ulotne, że szkoda czasu na batalie sądowe o zniesławienie, o udowodnienie dwójgu po prostu złym ludziom, że nie złamałem ustawy o samorządzie gminnym.

Mogę służyć dalej mieszkańcom, robiąc to co cały czas robię, wykonując moją pracę zawodową. Jednocześnie w Radzie Dzielnicy stale pozostaje wielu wspaniałych, kompetentnych i zaangażowanych ludzi, którzy chcą i będą pracować dla dobra mieszkańców.

Mam nadzieję, że nadejdą kiedyś czasy, gdy aktywny lekarz, menadżer, będący osobą cenioną i szanowaną w społeczności lokalnej, będzie mógł bez przeszkód realizować swoje zadania zawodowe, leczyć i diagnozować ludzi. Służąc im jednocześnie jako ich przedstawiciel w Radzie. Liczę, że przepisy prawne będą tak transparentne, że nikt ze złych

i zawistnych ludzi nie będzie mógł rzucać oskarżeń i próbować niszczyć drugiego człowieka w imię po swojemu interpretowanego prawa i sprawiedliwości, czy po prostu własnej kariery politycznej.

Szanowni Państwo, uważam, że najgorszą rzeczą jest niektóre rzeczy przemilczeć. Wiele problemów i konfliktów można rozwiązać zwykłą rozmową, wyjaśnieniem. Oczywiście jeżeli druga strona jest otwarta i chce słuchać. Opiekę medyczną w ramach medycyny pracy dla szkół, przedszkoli czy innych podmiotów miasta, spółki w których pracowałem realizowały od czasów, gdy jeszcze nie byłem nawet radnym. Jest rzeczą oczywistą, że każdy podmiot, niezależnie od struktury własności, szuka najwyższej jakości i najniższej ceny. Poszukiwania, czyli tak zwane zapytania ofertowe czy konkursy ofert, są kierowane przede wszystkim do przychodni najbliższych, lokalnych. Nie jest tak, jakby chciał p. Łukasz Nejman czy p. Dariusz Grylak, że spółki w których pracowałem, zawyżały ceny a podmioty były przymuszane do podpisywania umów.

Gdyby tak zresztą było, sprawą dawno zajęłyby się organy państwa, które zresztą wspomniani Panowie radni chętnie by powiadomili. Nie zrobili tego, gdyż dobrze wiedzą, że nie ma jakichkolwiek podstaw. Szanowni Państwo, chciałem powiedzieć, że było wręcz tak, że ceny oferowane placówkom miasta były niskie, bardzo niskie, żeby nie powiedzieć dumpingowe. Wynikało to z chęci zachowania po prostu dobrych relacji w Dzielnicy, gdzie mieszkam, gdzie w pewnym momencie zostałem radnym. Spółka zarabiała na świadczeniach medycznych dla przedsiębiorców, przemysłu czy usługach dla Narodowego Funduszu Zdrowia.

Najsmutniejszy w tym wszystkim jest fakt, że w roku 2019 realizowałem umowę z Biurem Polityki Zdrowotnej na szczepienia przeciw grypie poniżej kosztów rzeczywistych. Było to spowodowane drastycznym wzrostem ceny szczepionki przy podpisanej umowie 3-letniej, bez możliwości jej negocjacji. Umowę realizowałem, dopłacając do każdego szczepienia. I bałem się nie rzekomego łamania artykułu 24f ustawy o samorządzie gminnym, co własnego prezesa w spółce. W tym kontekście oskarżenia grupy radnych są nie tylko niesprawiedliwe, ale wręcz podłe. Tak proszę Panów radnych – są podłe.

Obecnie działalność medyczna spółki w której pracuję na rzecz podmiotów miasta to nie jest nawet 1% przychodu. A chcę podkreślić, że z naszych usług nie tylko korzysta znacząca część populacji Ursusa, wielu przedsiębiorców, ale również takie podmioty, jak Centrum Mowy i Słuchu w Kajetanach prof. Skarżyńskiego, czy lokalna przychodnia „Zdrowie Plus” na ul. Wojciechowskiego. I nie ma tutaj znaczenia piastowanie przeze mnie bądź nie funkcji radnego, ale wysoka jakość usług w połączeniu z niskimi cenami.

Szanowni Państwo, celowo wymieniłem z nazwy te dwie firmy medyczne. Jedna ma określoną i myślę, że niepodważalną renomę nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Druga jest lokalną przychodnią prowadzoną przez żonę obecnego z nami na sesji p. Stanisława Jasińskiego oraz przez żonę kolejnego polityka PiS, wieloletniego radnego tej Dzielnicy, który odszedł dzisiaj do większej polityki – p. Waldemara H.

Wymieniam celowo pana Waldemara H, gdyż nie kto inny, tylko właśnie on skomentował szkalujący mnie wpis na portalu facebooku słowami: gratulacje Łukasz, cha paux ba (sza po ba). Nic nie przeszkadzało temu Panu, że jego żona, jako żona radnego, pracowała i stale pracuje na majątku gminnym wspólnie ze swoją koleżanką, żoną obecnego radnego p. Stanisława Jasińskiego. Wiem, żona to nie ja, nie korzystam z pieniędzy żony...



Foto: M. Imrich

cd. ze str. 5

Szanowni Państwo. Trochę podsumowując i kończąc moją wypowiedź, sądzę, że nie tylko mi nasuwają się pewne analogie i skojarzenia. Zamierzchłe czasy komunizmu, Pan Andriej Wyszyński, prokurator ery stalinowskiej: „Dajcie mi człowieka a paragraf się znajdzie”... Chichot historii...

Szanowna Rado, osoba bardzo mi bliska zapytała, czy nie jest mi smutno. Byłbym nieszczerzy, gdybym zaprzeczył. Oczywiście, że jest. Będąc radnym już ponad 10 lat, samorząd stał się moim drugim ja, żyłem się z Państwem a niektórych, jak nie większość, szczerze polubiłem. Coś

się jednak kończy a coś zaczyna, jak w życiu. Będąc poza radą mogę nadal wykonywać pracę na rzecz mieszkańców, a przede wszystkim pomagać im jako lekarz, mieszkaniec Ursusa czy sąsiad. Obecna decyzja jest przemyślana i moim zdaniem najlepsza.

Wszystkim Wam bardzo dziękuję za te wspólne lata w Radzie. Na pewno będzie to dla mnie pewien etap w życiu do którego nieraz będę wracał z sentymentem. Wesołych Świąt z życzeniami, aby udało się nam wszystkim oderwać od bieżących problemów i niesprawiedliwości tego świata, skupiając się na tym, co tak naprawdę jest najważniejsze.

Paweł Dilis

Krótką lekcja napoleońskiej historii. Czy Napoleon Bonaparte może być idolem?

Szanowni Państwo, czytelnicy gazety Ursus i mieszkańcy dzielnicy.

W artykule poprzedzającym przedstawiliśmy Państwu sprawę decyzji Pana Pawła Dilisa, Prezesa Stowarzyszenia Obywatelskiego, o rezygnacji z mandatu radnego Dzielnicy Ursus, a tym samym z sprawowania funkcji wiceprzewodniczącego Rady, wraz z uzasadnieniem.

Pan Paweł Dilis jest znanym i cenionym lekarzem. Zawsze pomocnym dla chorych i potrzebujących, służącym mieszkańcom Ursusa radą i konsultacją w różnych sprawach, nie tylko natury medycznej. Był trzykrotnie wybierany przez mieszkańców do reprezentowania ich w Radzie Dzielnicy Ursus. Będąc radnym i Zastępcą Przewodniczącego Rady, dał się poznać jako osoba wysoce moralna, merytoryczna, rozważna i z oddaniem zaangażowana w sprawy naszej dzielnicy. Pomimo tego, a może właśnie dlatego, stał się obiektem ataków ze strony radnych Prawa i Sprawiedliwości. Prym w tym wiodł Pan radny Łukasz Nejman, mocno wspierany przez Pana radnego Dariusza Gryłaka. Dr Dilis, ku zaskoczeniu i konsternacji radnych opozycyjnych, postąpił ambitnie i honorowo zrzekając się mandatu, mimo iż posiadał przychylną opinię prawną w swojej sprawie. Tą osobistą decyzją doktor Dilis odebrał radnym PiS oręż do walki ze Stowarzyszeniem Obywatelskim. Jednak w mojej ocenie najwięcej straciło społeczeństwo Ursusa, które zostało pozbawione swojego wyważonego, rozsądnego i myślącego przyszłościowo przedstawiciela w Radzie Dzielnicy.

Jeżeli z uwagą prześledzimy wpisy radnego Łukasza Nejmana na facebooku, instagramie, czy też wcześniej w październikowym wydaniu gazety „Telegraf”, wydawanej w kampanii wyborczej do samorządów w 2018 roku, jednoznacznie możemy stwierdzić, że jest to atak na lokalne ugrupowanie – Stowarzyszenie Obywatelskie. Właśnie w tej gazecie, udzielając wywiadu, radny Nejman postanowił poinformować lokalne społeczeństwo, jak ważna dla niego jest osobowość geniusza militarnego Napoleona Bonaparte, co ujął w słowach: „...Napoleon Bonaparte, najwybitniejszy chyba dowódca wojskowy w historii, podbił Egipt i Włochy w wieku 27 lat”. Do wątku z historią o Napoleonie jeszcze powrócę w dalszej części artykułu.

Pan Łukasz Nejman, jeszcze przed i w czasie kampanii wyborczej, przypuścił atak na lokalne Stowarzyszenie Obywatelskie, dyskredytując także moją osobę. Niestrudzenie i konsekwentnie pomagała mu w tym wspomniana gazeta „Telegraf”. Dziennikarka Natalia Kozłowska napisała „Wiesław Krzemień swoją karierę polityczną zaczynał od lokalnej formacji, potem był w Unii Wolności...”. Jest to wierutne kłamstwo. Ja nigdy nie byłem członkiem żadnej partii politycznej. W konsekwencji pozwałem gazetę o sprostowanie kłamstwa w trybie wyborczym. Niestety nie rozpatrzone mojego pozwu, sąd nie zdążył rozpoznać sprawy, gdyż oszczerstwa te ukazały się „rzutem na taśmę” w przeddzień wyborów. Cynicznie przemyślana taktyka w stylu isticie napoleońskim. Gazeta posługiwała się kłamstwem wielokrotnie w innych sprawach, przypisując mi różne bezceństwa. Prześmiewczo porównano mnie do wójta Kozła z filmu „Ranczo” (rolę wójta odgrywa Cezary Żak – świetne aktorstwo). Tytuł artykułu w „Telegrafie” był wymowny: „Ranczo Ursus – czyli folwark Wiesława Krzemienia”. Jednak w tym serialu reżyser w sposób doskonały obnażył działania i sposób myślenia wielu innych działaczy samorządowych, którzy zawdzięczają kariery nie własnym zdolnościom i merytoryce, a kłamstwu, cwaniactwu, poplecznikom i bezwzględnemu parciu do przodu. Wymowna jest postać sekretarza Urzędu Wilkowyje. Sposoby jakimi posługuje się sekretarz, dyskredytujący i opluwający wszystkich, nie oszczędzając wójta, są bardzo podobne do metod stosowanych przez dzisiejszych, szczególnie młodych polityków. W „Telegrafie” redaktor Kozłowska napisała: „Ursusem (Krzemień) trzęsie 16 rok. Czy mieszkańcy po raz kolejny wydłużą mu coraz bardziej nadszarpnięty kredyt zaufania na następne 5 lat. Czy może w końcu przełamie ktoś jego monopol, ktoś młodszy i nieskażony układami? Wszystko okaże się 21 października”. Nasz bo-

hater, zapatrzony w Napoleona, opracował strategię „podjazdową”, aby wygrać z Krzemieniem. W tym celu postanowił zmienić okręg wyborczy z czwartego (w roku 2014 decyzją wyborców tego okręgu został radnym Rady Dzielnicy z listy Prawa i Sprawiedliwości) na okręg trzeci, w którym niezmiennie od 1993 roku kandydował Wiesław Krzemień.

Razem z byłym radnym Ryszardem R. postanowili zniszczyć Krzemienia. Wcześniej zainicjowali powstanie wniosku o odwołanie Wiesława Krzemienia z funkcji Zastępcy Burmistrza Dzielnicy Ursus. No cóż, nie udało im się. Zatem z jeszcze większym impetem, przy aktywnym zaangażowaniu pozostałych kandydatów PiS, niczym wspomniany strateg wojenny Napoleon, przypuścili ataki podjazdowe z różnych stron. Jednym z punktów nacelowanej na pewny sukces strategii było umieszczenie na liście kandydatów z ramienia PiS, akurat w okręgu Krzemienia, kobiety o tym samym nazwisku, o dziwo, mieszkającej na osiedlu „Niedźwiadek”. Przypadkowa zbieżność nazwisk, czy próba odebrania elektoratu Stowarzyszeniu Obywatelskiemu? Czyżby lokalne ugrupowanie PiS nie doceniało inteligencji wyborców? Efekt okazał się bardzo mizerny, wyborcy nie dali się zwieść. Wiesław Krzemień w wyborach do Rady Dzielnicy w okręgu nr 3 uzyskuje pierwszy wynik w Ursusie - 1251 głosów (nieustannie dziękuję wyborcom za zaufanie), Pan Łukasz Nejman - 581 głosów a jego kolega Ryszard R. - 439 głosów. Pan Nejman zostaje radnym, ale Pan Ryszard już nie. Pan doktor Paweł Dilis w tych samych wyborach w okręgu czwartym uzyskał 786 głosów w kampanii uczciwej, szlachetnej i zorientowanej na potrzeby wyborców. Bez komentarza...

A teraz powróćmy do idola radnego Nejmana tj. Napoleona Bonaparte, którego historia ocenia z jednej strony jako wielkiego przywódcę, a z drugiej jako despotę i agresora, mającego za nic ludzkie życie. Profesor Jarosław Czubyta z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego powiedział: „Dla wielu był geniuszem, ojcem narodu, dla innych synonimem despoty i agresora”. „On miał zupełnie inną filozofię toczenia wojny. Uważał, że przeciwnika należy zniszczyć i nałożyć mu swoje warunki”. Autor Paweł Łebkowski w swojej biografii o Napoleonie pt. „Mistrz zbrodni Napoleon Bonaparte”, pisał: „Są zbrodniarze, których czcimy i tacy, których potępiamy”. [...] Błędem byłaby jednak ocena epoki napoleońskiej jedynie przez pryzmat kampanii wojennych Napoleona, czy sprawy polskiej. Nie powinniśmy zapominać o wielkich osiągnięciach cywilizacyjnych cesarstwa. Kodyfikacja prawa, reforma szkolnictwa wyższego, rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych, budowa instytucji naukowych i laboratoriów, industrializacja, która dała początki rewolucji przemysłowej, a także podwaliny pod nowoczesne rolnictwo, stały się wzorem reform dla następnych pokoleń. W 1815 roku opuszczał Europę całkiem odmienioną”. Paweł Łebkowski pisał także: „Wprowadził krwawą rządy w Egipcie – pisał, że kraj jest ujarzmiany i oswaja się z nami”. Według historyka Andrew Roberts’a „Większość jego korespondencji (Napoleona) z tamtego okresu opisuje ścinanie głów, branie zakładników i palenie całych wiosek...”. Kiedy w październiku 1798 roku w Kairze wybuchło powstanie przeciwko okupantowi z Francji, Napoleon wydał rozkaz aby ściąć głowy miejscowej ludności i układać je na placu Ezbekjeh w centrum Kairu. Zginęło ponad



Portret Napoleona Bonaparte. Rys. Wojciech Eljasz.

Źródło: BN Polona

2500 tysięcy powstańców. Z kolei w marcu 1799 roku Napoleon rozliczył się z obrońcami Jaffy. Jeden z francuskich uczonych towarzyszących Napoleonowi, wspominał z trwogą: „Widok był straszny! odgłosy wystrzałów, wrzaski kobiet i ojców, stopy ciał, córka gwałcona na zwłokach matki, odór krwi, jęki rannych, krzyki zwycięzców kłócących się o trofea, oto było dzieło człowieka uważanego za Prometeusza postępowej ludzkości”. Jak to z kolei ujął jeden z weteranów kampanii egipskiej: „Wielka armia syciła się krwią i złotem na górze trupów”. W publikacji Pawła Łebkowskiego czytamy: „Egipt, Hiszpania, Włochy, Rosja czy Niemcy to kraje, które najbardziej doświadczyły napoleońskiego terroru. Metody, które zainicjował Korsykańin, zachwycały Austriaka z Liuzu,” (który w późniejszej historii zasłynął jako zbrodniarz na ludzkości). Napoleon Bonaparte, biedny korsykański parweniusz, którego los wywindował do rangi mitycznego półboga, decydującego o losach całych narodów, był przede wszystkim bezlitosnym zbrodniarzem”.

Napoleon zmarł w osamotnieniu, na wyspie św. Heleny w wieku 51 lat. W historii Polski Napoleon zapisał się jako bohater i twórca Księstwa Warszawskiego, jego postać znalazła miejsce w naszym hymnie narodowym. Jednak, jak wynika z powyższego, nic nie jest czarno-białe.

Czy jest to dobry wzór do naśladowania? Moim zdaniem w historii ludzkości można znaleźć wiele zacniejszych postaci, które mogą być uznane za doskonałych strategów, posiadających jednak cechy człowieczeństwa. Panie radny Łukaszu Nejman, mam nadzieję, że ten artykuł wywoła u Pana refleksję i spowoduje, że zajmie się Pan inicjatywami na rzecz mieszkańców Ursusa, do czego zobowiązał się Pan w kampanii wyborczej.

Wiesław Krzemień

Kulturalni w pandemii

Pandemia koronawirusa postawiła nas wszystkich w sytuacji, która od roku nadal wydaje się być nową i niewygodną. Z dnia na dzień praktycznie całkowicie straciliśmy możliwość żywego kontaktu z drugim człowiekiem, co przy pracy w kulturze i edukacji jest podstawowym warunkiem prowadzenia wszelkiej działalności. Wszyscy stanęliśmy przed wyborem – albo przystosujemy się do nowej rzeczywistości i zaprzyjaźnimy z technologią, mediami społecznościowymi, albo będziemy musieli zawiesić wszelką działalność, aż do ponownego otwarcia instytucji kulturalnych. Praca na rzecz kultury zazwyczaj wiąże się z wielką pasją, więc trudno jest biernie oczekiwać na szczęśliwe zakończenie pandemii.

Okres pandemii był i jest czasem niemal całkowicie poświęconym na zdobywanie nowych umiejętności przystosowywania się do czynników zewnętrznych. Jednym z ogromnych wyzwań, jakie przed nami postawił, były zajęcia śpiewu, które od wielu lat prowadzę zarówno w szkole, jak i w lokalnych instytucjach kultury. Praca z zespołami wokalnymi na żywo nie jest czymś, co można łatwo zastąpić cybernetyczną alternatywą, bez względu na to, jak sprawne wydają się współcześnie funkcjonujące portale społecznościowe i możliwości wideokonferencji. Pomimo trudności, stwarzanych przez internetowy przepływ danych, udało nam się jednak przygotować wiele utworów, a nawet koncertów online. W tym przypadku nieodzowna okazała się możliwość nagrywania, stwarzana przez praktycznie każdy telefon komórkowy. Filmy przesłane przez uczestników zajęć stały się jednak nie tylko materiałem do pracy nad śpiewem, ale przede wszystkim podstawowym budulcem koncertów internetowych, organizowanych z różnych okazji.

Organizacja takiego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa bez obróbki filmu i dźwięku. To kolejne nowe wyzwania – zakup i nauka obsługi programu. Każdy film okupiony został wieloma godzinami pracy, nieprzespanymi nocami przed ekranem komputera.

Właściwie żadna forma działalności nie zginęła w pandemii koronawirusa – ze szkolnym zespołem wokalnym „Wiolinki” kontynuowałyśmy nasze próby w przestrzeni wirtualnej, za pomocą Microsoft Teams, Messenger, czy WhatsApp. W tych warunkach udało nam się przygotować liczne utwory, w tym nagrane w warunkach domowych „Razem być” z repertuaru Zbigniewa Wodeckiego. Pracę kontynuował również nauczycielski zespół „Forte” z SP 11, z którym udało nam się przygotować utwór „Opadły Mgły” i przedstawić go szerszej publiczności za pomocą mediów społecznościowych. Młodzieżowa Grupa Musicalowa „Crescendo” z Ośrodka Kultury „Arsus” również nie przerwała swojej działalności, czego dowodem jest nagranie „Kiedy wiosna buchnie majem”, zbierające wiele wyświetleń i reakcji w serwisie Facebook.

Wszystkie te małe przedsięwzięcia pozwoliły nam na organizację tych znacznie większych, czyli koncertów, a nawet festiwalu. W ramach działalności zdalnej przygotowaliśmy „Koncert życzeń” z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w którym wzięli udział członkowie Chóru SP 11, zespół „Wiolinki”, oraz klasa 6i. Uczciliśmy również Święto Odzyskania Niepodległości w warunkach domowych, przygotowując z tej okazji koncert z udziałem zespołów z SP 11, Młodzieżowej Grupy Musicalowej „Crescendo”, czy zespołów z Domu Kultury „Miś”. Warunki zdalne pozwoliły nam również na przygotowanie Noworocznego Koncertu Kolęd „Gdzie jest nasze Betlejem?” oraz walentynkowego koncertu „Czas Miłości”, zrealizowanego już stacjonarnie w Domu Kultury „Miś”, jednak prezentowanego online.

Największym przedsięwzięciem tego roku był X Mazowiecki Festiwal Piosenki z Dobrym Tekstem „Muzyczna Jesień”, który pomimo formy online, zgromadził wielu zainteresowanych. Tym razem, ze względów bezpieczeństwa, zdecydowaliśmy się na organizację festiwalu w dwóch etapach. Uczestnicy przesłali swoje nagrania wykonane w warunkach domowych, a z ponad setki wykonawców wytypowaliśmy część, która została zaproszona do nagrania swojego wykonania w Ośrodku Kultury „Arsus”. Z nagranych na żywo filmów przygotowaliśmy film – koncert, którego premiera w serwisie YouTube zgromadziła już ponad 600 wyświetleń. Festiwal organizowany jest przez Szkołę Podstawową nr 11, Ośrodek Kultury „Arsus” i Urząd Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy.

Niestety nie wszystkie formy działalności udało nam się wiernie przenieść do warunków cyfrowych. Po raz pierwszy od szesnastu lat musieliśmy zrezygnować z organizacji Festiwalu Pieśni Chrześcijańskiej „Zaufaj Panu”. Niezwykłej atmosfery tego przedsięwzięcia nie można wiernie oddać w internecie. Jego bardzo ważnym elementem od wielu lat jest Festyn Parafialny, którego poprzednią edycję uświetnił koncert Mieczysława Szczecińskiego z zespołem. Wszystko to są przeżycia, jakich nie można doświadczyć „online”.

Choć pandemia koronawirusa przewróciła nasze życie do góry nogami, to nie dajemy za wygraną i staramy się dostosować do trudnych warunków stworzonych przez reżim sanitarny. Kultura wciąż żyje i, choć znacznie zmieniła swoje oblicze, nadal ma się całkiem dobrze. Jednak nic nie zastąpi przeżyć, związanych z doświadczeniem koncertu na żywo. Nie możemy się już doczekać, kiedy znowu staniemy przed państwem na scenie. A do tego czasu serdecznie zapraszamy do obserwowania naszych działań w internecie.

Anna Kałużna



Zespół "Swing" w Domu Kultury "Miś"



Wręczenie nagród "Muzyczna Jesień"

Foto: M. Leśniak

*Sit nox cum sommo, sit sine lite dies
Niechaj noc nie będzie bezsenna, a dzień upłynie bez kłótni*

Mieszkali kiedyś w Ursusie - Eugenia Hennel

Eugenia Hennel z domu Bogusławska, była żoną Adolfa Hennela, wybitnego działacza konspiracyjnego przed i w czasie Powstania Styczniowego. Po śmierci męża wiele lat wdowieństwa spędziła u swojej rodziny Bogusławskich w Gołąbkach.

Urodziła się w 1837 roku w Warszawie. Była najstarszą córką Andrzeja Bogusławskiego – urzędnika skarbowego i Marii z Kossowskich. Miała liczne rodzeństwo. W sumie państwu Bogusławskim urodziło się 9 dzieci (troje zmarło w niemowlęctwie).

Eugenia i Adolf pobrali się w styczniu 1860 roku w Warszawie. On pracował w „Gazecie Codziennej”, redagowanej przez Józefa Ignacego Kraszewskiego i przemianowanej rok później na „Gazetę Polską”. Był też redaktorem nielegalnej „Strażnicy”. Podczas Powstania Styczniowego został współpracownikiem Romualda Traugutta. Wszedł do Rządu Narodowego, gdzie pełnił funkcję referenta do spraw województw mazowieckiego i kaliskiego. Aresztowano go wiosną 1864 roku i objęto procesem Traugutta. Został skazany przez sąd polowy na 15 lat katorgi, zamienionej na 5 lat zesłania do Tobolska.

Eugenia Hennel pojechała dobrowolnie z mężem na Sybir. W Tobolsku założyła magazyn mód, który stał się centrum życia towarzyskiego tamtejszych Polaków. Niestety, Hennel – człowiek słabego zdrowia – rozchorował się. Umierającego na gruźlicę męża, Eugenia dowiozła do majątku jego brata - Cypriana Hennela w Bilczy w Sandomierskiem. Tam też Adolf Hennel zmarł w kwietniu 1869 roku. Miał 39 lat.

Eugenia wróciła do Warszawy. W 1873 roku rodzina Bogusławskich kupiła część Gołąbek z dworem i stawami rybnymi. Po jakimś czasie Eu-

genia tam się osiedliła. Jeszcze kilkanaście lat temu przy skrzyżowaniu ul. Warszawskiej z ul. Władysława Hermana stał, w zdziczałym ogrodzie, parterowy budynek z czerwonej cegły, w którym mieszkała. Eugenia Hennel zmarła na początku stycznia 1909 roku. W nekrologu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” napisano, że zostanie pochowana na cmentarzu parafialnym w Żbikowie. „Przy stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej w Pruszkowie konie oczekiwać będą do pociągu warszawskiego o godz. 9 rano,” informowano żałobników w tymże dzienniku.

Warto na koniec dodać, że Adolf Hennel był bliskim krewnym Tadeusza Hennela – dyrektora fabryki „Ursus” w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po II wojnie światowej.

Jerzy Domżański



Eugenia Hennel z Bogusławskich – zdjęcie z okresu żałoby narodowej przed Powstaniem Styczniowym. Eugenia jest w czarnej sukni, na prawym ręku ma kajdanki – symbol zniewolenia Polski.



WYBITNI PATRONI 2021 ROKU

Sejm RP ustanowił patronów 2021 roku.

Wybitne i zasłużone dla Polski i kultury narodowej osobowości: **Stefan Kardynał Wyszyński** Prymas Polski z uwagi na 120. rocznicę urodzin i 40. rocznicę śmierci, **Stanisław Lem** – najwybitniejszy polski pisarz gatunku science fiction w stulecie urodzin, **Cyprian Kamil Norwid** – poeta, dramaturg, rysownik, malarz, myśliciel, ostatni z wielkich twórców romantyzmu z okazji 200. rocznicy urodzin, **Krzysztof Kamil Baczyński** – poeta pokolenia Kolumbów, Powstaniec Warszawski oraz **Tadeusz Różewicz** – poeta, dramaturg, żołnierz AK. Obaj twórcy w 100. rocznicę urodzin. Rok 2021 będzie obchodzony również jako Rok Konstytucji 3 Maja z uwagi na znaczenie dla tożsamości wielu pokoleń Polaków.

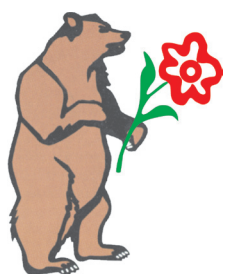
Bogusław Łopuszyński



PRZEKAŻ 1%

KRS 0000037904 cel: 12170 Bartosińska Martyna

Darowizny można przekazywać na konto:
Fundacji Dzieciom Zdążyć z pomocą
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
Nr konta: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: Darowizna na leczenie i rehabilitację
12170 Bartosińska Martyna



URSUS

Wydawca: Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie

Redaktor naczelny: Paweł Wyrzykiewicz

Redakcja: Wanda Kopcińska, Anna Lewandowska, Bogusław Łopuszyński, Zdzisław Zajączkowski

Korekta tekstów: dr Dominika Wyrzykiewicz

Adres redakcji: Traktorzystów 26, 02-495 Warszawa

e-mail: gazetaursus@soursus.pl; www.soursus.pl

Stowarzyszenie Obywatelskie
służy od 28 lat
Mieszkańcom Ursusa

 www.facebook.com/sowursusie